



## Moje dziecko narzeka na szkołę

Sytuacje, w których nasze dziecko „nienawidzi szkoły” lub wchodzi w konflikt z nauczycielem, niestety co jakiś czas się zdarzają. Jak można się w nich odnaleźć?

„Szkoła jest naszym wspólnym... więzieniem” mawiają uczniowie. Nawet „Szkoła z klasą”, nawet placówki najbardziej uczniom przyjazne, bywają dla nich źródłem złości, frustracji i stresu. W życiu każdego ucznia zdarzają się też sytuacje konfliktu z nauczycielem. Źródła takich konfliktów mogą być różne. Najczęściej przyczyną problemów bywają oceny – niesłusznie postawiona jedynka, sprawdzian oceniony – według ucznia – nie do końca obiektywnie, stopień, który nie odpowiada ambicjom lub oczekiwaniom. Uczniowie gimnazjów i liceów to już młodzież, która wchodzi w okres szczególnej wrażliwości na punkcie własnej godności. W związku z tym niewinny czasem żart czy uwaga nauczyciela mogą być odebrane jako próba obrażenia, wyśmiania czy poniżenia – a stąd już prosta droga do wojny. We wszystkich tych sytuacjach rodzice, jako osoby dziecku najbliższe, są zmuszeni wysłuchiwać litanii skarg, protestów i żalów wobec instytucji szkoły jako takiej, klasy, wymagań, podstawy programowej, nauczycieli... Jest to niezwykle trudna sytuacja – z jednej bowiem strony chcemy – i powinniśmy – wspierać dziecko, być po jego stronie, walczyć o jego dobro i ulżyć mu w cierpieniu. Z drugiej strony jednak zależy nam na jak najlepszym wykształceniu naszych pociech, które dość trudno będzie im zdobyć pozostając w kontrze do instytucji edukacyjnych oraz ich pracowników. Jak zatem postępować, aby okazać dziecku zrozumienie, a jednocześnie budować w jego oczach pozytywny wizerunek szkoły i nauczycieli?

Pierwszym i najważniejszym krokiem jest pełne empatii, współczucia i zrozumienia wysłuchanie żalów naszego dziecka. Pozwólmy mu wyrzucić z siebie złe emocje, pomóżmy mu je nazwać. „Pani postawiła Ci jedynkę za ściąganie, podczas gdy to Tomek odpisywał od Ciebie? Rozumiem, że jest Ci bardzo przykro, no i jesteś wściekły.” „Uczyłeś się cały tydzień, a mimo to dostałeś złą ocenę ze sprawdzianu? To musi być bardzo frustrujące.”. Nie próbujmy bagatelizować sytuacji ani umniejszać znaczenia emocji dziecka, ważne jest też, aby im nie zaprzeczać, nawet, kiedy młody człowiek wykrzykuje rzeczy, których trudno nam słuchać, jak słynne „Nienawidzę szkoły”. Jeśli odpowiemy na to: „Ech, no daj spokój, nie jest aż tak źle, na pewno tak naprawdę ją lubisz” – osiągniemy efekt odwrotny do zamierzonego – dziecko będzie szło w zaparte, dowodząc wszelkimi możliwymi sposobami, że jego nienawiść do szkoły czy pani jest szczerą i głęboką. Jeśli jednak zamiast zaprzeczać takiemu stwierdzeniu spróbujemy „rozszyfrować” kryjące się za nim emocje (Rozumiem, jesteś wściekła, rozczarowana, czujesz się skrzywdzona itp.), pomożemy dziecku uporać się z nimi, okażemy zrozumienie i współczucie.

Choć zachęcam bardzo do wspierania dziecka w wyrażaniu emocji, wyrzucaniu z siebie złości i frustracji, chciałabym tu zwrócić uwagę na niezwykle ważną rolę rodzica w budowaniu pozytywnego obrazu szkoły jak również autorytetu nauczycieli w oczach dziecka. Choć w złości uczeń może krzyknąć „Pani jest głupia”, ważne jest, aby nigdy nie usłyszał takiego zdania od rodzica. O ile gorzkie zdania mieszczą się w granicach dobrego wychowania, nie warto karać czy upominać dziecka za takie wypowiedzi – w złości zdarza nam się mówić różne rzeczy. Oczywiście reagujemy stanowczo na inwektywy czy wypowiedzi wulgarne i krzywdzące. Przede wszystkim jednak niedopuszczalne jest jednak wzmacnianie tego typu zachowań. Odpowiedzmy, że rozumiemy, że dziecko poczuło się dotknięte uwagą pani, że może nie rozumie, dlaczego dostało złą ocenę, że to faktycznie trudna i frustrująca sytuacja. Dziecko musi czuć nasze wsparcie. Jednocześnie jednak upewnijmy się, że prezentujemy spójny front z nauczycielami dziecka: że ma ono świadomość, że jesteśmy przekonani o ich profesjonalizmie, o ich kompetencjach metodycznych, merytorycznych i pedagogicznych, że szanujemy ich i mamy do nich zaufanie. Każdemu zdarza się gorszy dzień, każdy może popełnić błąd – również nauczyciel – również rodzic. Dziecko ma prawo złościć się na tę osobę, co nie zmienia faktu, że nadal oczekujemy od niego szacunku wobec tej osoby i jej pracy.

Bądźmy też „modelem narzekania”. Nie krytykujmy osoby, ale zachowanie, starajmy się patrzeć na każdą sytuację z różnych punktów widzenia; jeśli zachowanie nauczyciela w jakiejś sytuacji jest dla nas niezrozumiałe – szukajmy możliwych, racjonalnych przyczyn, które mogły je spowodować.

Sytuacje, w których dziecko złości się na szkołę, wymagają od rodzica niezwyklej delikatności i wyczucia. Jeśli będziemy „bronić” szkoły, dziecko poczuje się opuszczone, zdradzone i nie zwróci się do nas więcej ze swoimi problemami. Jeśli jednak radośnie przyłączymy się do jego narzekań, zgadzając się, że szkoła jest głupia, nauczyciele wredni i niesprawiedliwi, a koledzy i koleżanki prymitywni – wcale mu nie pomożemy, wręcz przeciwnie – skoro i tak będzie zmuszone jeszcze przez jakiś czas do tej szkoły uczęszczać, musi wiedzieć, że nie jest ona całkiem z gruntu zła. Musi wierzyć, że my w tę szkołę i tych nauczycieli wierzymy.

Oczywiście mogą zdarzyć się sytuacje, w których zachowanie nauczyciela wzbudzi również nasz niepokój, w którym opisywana przez dziecko sytuacja będzie trudna do przyjęcia również dla nas. Zachęcam do tego, aby stawać po stronie dziecka – jeśli nie rodzic, to kto weźmie jego stronę w konflikcie? Ważne jest jednak, aby wyjaśniać takie nieporozumienia bezpośrednio z nauczycielem, mieć do niego zaufanie, wysłuchać jego relacji. Jesteśmy ludźmi dorosłymi, dojrzałymi i myślącymi rozsądnie, na pewno uda nam się znaleźć satysfakcjonujące i konstruktywne rozwiązanie konfliktu.

Podsumowując – to my, jako rodzice, musimy nauczyć dziecko, że to, jakim miejscem będzie jego szkoła, zależy również od niego – jego zachowania, ale też jego nastawienia do rówieśników, nauczycieli i nauki. Że nauczyciele to też ludzie – fakt, który jakże wielu uczniom wydaje się umykać – ale też tylko ludzie, mają więc prawo do błędów, pomyłek czy złych dni. Że jesteśmy po jego stronie, ale chcemy też być obiektywni – a jesteśmy pewni, że szkoła, której powierzyliśmy edukację naszego dziecka, jest miejscem bezpiecznym, przyjaznym i miłym, a pracujący w niej ludzie wiedzą co robią i mają na celu dobro swoich wychowanków. Jeśli nasze dzieci będą miały poczucie, że naprawdę w to wierzymy, łatwiej będzie im poradzić sobie trudnych szkolnych momentach.

Karolina Isio-Kurpińska